

nowy

TELE LE GRAF

warszawski



SCHRONIENIE ZNALAZŁA NA MAZOWSZU

Z RODZINĄ, PSAMI I KOTAMI UCIEKŁA Z BOMBARDOWANEGO MIASTA

Z mamą staruszką, siostrą, małym synem, policyjnymi psami i kilkoma kotami, przez trzy doby wędrowała z bombardowanego Charkowa. Ukraińska policjantka dotarła do Siedlec. Ma tam schronienie, a policyjna suczka owczarka belgijskiego może spokojnie trenować >> **str. 11**

**OBRZYDLIWE. OSZUŚCI ŻERUJĄ NA TRAGEDII LUDZI,
KTÓRZY UCIEKAJĄ PRZED WOJNĄ >> str. 4**

**OPUSZCZONE OSIEDLE GROZY
BĘDZIE SCHRONIENIEM DLA UCHODźCÓW? >> str. 7**

**PRZESTĘPSTWO „NA POLICJANTA”. TYLKO W LUTYM
OKRADLI LUDZI NA 450 TYSIĘCY ZŁOTYCH >> str. 9**

Nowy Telegraf Warszawski, nr 10(80) 2022

DWORZEC WSCHODNI – CHAOS CIUT MNIEJSZY, ALTERNATYWNY ŚWIAT

DZIECI NIE BUDZĄ SIĘ JUŻ Z KRZYKIEM W NOCY



Hala biletowa jak noclegownia, tłum trochę mniejszy, chaos nieco opanowany. Nadal jednak setki ludzi, oczekujących – na transport, wsparcie, na dach nad głową. Przyjechali tu z dziećmi, ze zwierzętami. Zawałił im się świat. Tysiące warszawiaków pośpieszyło z pomocą

>> **str. 7**

NA POCZĄTEK

Kolejne pokolenie sprawiedliwych vs pokolenie szmalcowników?



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”.

Kilka lat temu Robert Radwański, ojciec naszych tenisistek – Agnieszki i Urszuli Radwańskiej powiedział, że w Polsce trwa walka trzeciego pokolenia AK z trzecim pokoleniem UB. Nie wchodząc w dyskusję na temat tego powiedzenia można powiedzieć, że w ostatnich dniach mamy do czynienia z walką czwartego pokolenia sprawiedliwych, bohaterów, którzy stawili czoła hitlerowskiemu Niemcom i sowieckiej Rosji. Uczestników Powstania w Getcie i Powstania Warszawskiego, Żołnierzy Wyklętych i Sprawiedliwych, ratujących Żydów, ze szmalcownikami, zdrajcami, sprzedawczykami. Tych drugich było znacznie mniej. Ale byli zauważalni, psując opinię całemu narodowi. To oni wydawali Żydów w czasie II wojny światowej. To oni potem kolaborowali z UB, wydając żołnierzy niepodległościowego podziemia. Kolejne ich pokolenie donosiło na sąsiadów w stanie wojennym, a pod koniec komuny biegło do Lasu Kabackiego, by okradać z kosztowności i przedmiotów ofiary katastrofy lotniczej. Dziś mamy powtórkę z historii.



foto: Pixabay

Tragedia na Ukrainie zjednoczyła większość Polaków, którzy niosą pomoc uchodźcom uciekającym przed wojną. Zdecydowana większość z nas stara się w ramach możliwości sąsiadów wesprzeć. To gest albo chrześcijańskiego miłosierdzia, albo ludzki odruch solidarności. A także instynktu samozachowawczego – wszyscy, nawet gdy nie mówimy o tym głośno mamy świadomość – Ukraińcy walczą dziś O NAS. Jak oni przegrają, następnymi BĘDZIEMY MY. W tym wszystkim, wśród bardzo ładnych czynów, gestów, akcji, pojawiły się pojedyncze, ale zauważalne i OBRZYDLIWE działania współczesnych szmalcowników. Jak pisały media na Dworcu Centralnym pojawili się fałszywi

taksówkarze. Fałszywi, bo bez licencji i napisu TAXI na samochodzie. Za to z ceną nie 3, czy 2 złote za kilometr, a 20 złotych. Za krótki kurs trzeba zapłacić 200, 300 złotych. A ofiarami oszustwa padają nie znający polskich realiów uchodźcy. Z kolei jak ujawnił „Super Express” na Dworcu Zachodnim pojawiły się ogłoszenia oferujące szybkie pożyczki po ukraińsku. Ze złodziejskim RRSO (Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania). Takie działania współczesnych szmalcowników są oczywiście haniebne. Na szczęście bardzo rzadkie i stanowią margines. Ale margines ten paskudzi wizerunek całej WSPÓLNOTY. Należy więc go tępić gdzie tylko się da.

Media piszą ostatnio dużo o rosyjskich trollach. I słusznie. Skala dezinformacji, putinowskiej propagandy, podłych kłamstw i półprawd jest w sieci porażająca. Trzeba kłamstwa piętnować, nagłaśniać, wychwytywać. Zastanawia jednak to, jak niektórzy radzą przed trollami się bronić. Otóż pierwsza rada brzmi „korzystaj wyłącznie z dużych, uznanych mediów”. Innymi słowy media nieduże automatycznie są podejrzane i ulegające fake newsom, bądź wręcz fake newsy te produkujące? Nie wiem, czy taka jest intencja autorów tego typu porad. Ale w rzeczywistości prawdą jest, że wiele małych, dziwnych kont, stron i witrynek szerzy putinowską propagandę. Ale jest też szereg innych małych mediów, które propagandę i kłamstwo Putina nagłaśniały. A był czas, że duże media wpadały w dziki zachwyt nad „nowoczesnym carem”, a jedyni sprawiedliwi udzielali się nie w mediach ogólnodostępnych, ale wydając książki, czy produkując niezależne filmy. W kwestii putinowskiej propagandy i odporności na nią nie wielkość mediów ma znaczenie.

Liroy: Ostrzegałem przed Putinem. Atak zbrojny był kwestią czasu

Jako poseł często mówiłem o zapędach Putina. Koledzy z opozycji nazywali nas świrami – mówi Piotr Liroy. Muzyk, były poseł.

Muzyk wspomina, że kiedy zasiadał w ławach poselskich, niejednokrotnie zwracał uwagę na zapędy Putina. Jego zdaniem atak zbrojny był więc tylko kwestią czasu. Zdaniem rapera przywódca Rosji jest nieobliczalny i można się po nim wszystkiego spodziewać. Nie dziwi więc fakt, że z jego powodu od ponad półtora tygodnia żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości, naznaczonej lękiem i niepewnością. – Warto zobaczyć początek w naszej kadencji w 2015 roku. Mówili-

śmy to często, że jeżeli Europa się nie opamięta, a szczególnie Niemcy będą tak ignorowali to, co Rosja szykuje, to dojdzie do takiej sytuacji. Nie trzeba było być jakimś szczególnym strategiem i politologiem, żeby wiedzieć, że do tego dojdzie, bo było widać, co Putin robi przez lata. Oczywiście ja czasami z kolegami mówiłem o tych rzeczach, zdarzało się, że niektórzy z opozycji mówili, że jesteśmy świrami, że to wymyślamy. Ale to było do przewidzenia. Putin od samego początku, od kiedy uzyskał władzę, mówił o tym, że jego celem jest znowu Związek Radziecki – mówi agencji Newseria Lifestyle Liroy. Wskazuje na to, że prezydent Rosji zawsze miał wielkie ambicje i dalekosiężne plany. Dlatego

też jego zdaniem na Ukrainie może się nie zatrzymać. – Myślę, że jemu chodzi o to, żeby ten Związek Radziecki z powrotem skonsolidować. Ale to już nie są te czasy, to nie jest ten świat, o którym on myśli, to już nie jest to. Wiele rzeczy przestrzelił, to widać, oczywiście nie jestem hurraoptymistą, który mówi, że już tę wojnę przegrał, bo to tak nie jest – mówi Liroy. Muzyk jest zbudowany postawą Polaków, którzy w trudnych sytuacjach potrafią się zjednoczyć. Fala pomocy, która teraz płynie od nas w stronę Ukrainy, to dowód na to, że z tragicznej historii potrafimy wyciągnąć właściwą lekcję. Nie brakuje nam szacunku, empatii i współczucia wobec tych, którzy znaleźli się w zagrożonej strefie i walczą

o być albo nie być. – Każdy z nas próbuje coś zrobić, wszyscy staramy się w tym wszystkim odnaleźć i pomóc, jak tylko możemy na swój sposób. Staramy się, bo jesteśmy ludźmi i sytuacja z Ukrainą jest trochę podobna do tej, którą my mieliśmy w historii. Przez to też Polacy bez żadnego namysłu starają się pomóc Ukrainie, bo to normalne. Poza tym mamy też bardzo dużo ludzi w jakiś sposób powiązanych z Ukrainą, część Polaków przecież pochodzi z tamtych terenów, kiedy to jeszcze była Rzeczpospolita Obojga Narodów – mówi były poseł.

Liroy zapewnia, że on także angażuje się w pomoc Ukrainie i podejmuje różne działania. Na początku pomagaliśmy ludziom przedostać się przez granicę,

do dzisiaj jeżdżą tam nasze samochody. Są też takie działania na poziomie rządowym, międzynarodowym, staram się inicjować akcje wśród znajomych artystów, również ze Stanów i z Europy. Utworzyliśmy też grupę pomocy i staramy się załatwiać Ukrainie kamizelki, opatrunki, wspierać szpitale polowe, różne rzeczy staramy się robić, jak każdy. W tej chwili już przyjęliśmy wielu ludzi z Ukrainy, mamy też biuro w Kielcach, duży lokal, w tej chwili jesteśmy w trakcie remontu i też rozstawiamy łóżka polowe dla uchodźców. Nikt się nie będzie tu licytował, ale każdy, kto ma choć trochę empatii do ludzi, to robi, co może – mówi.

(Newseria)

Cały tekst na www.telegraf24.eu

Tradycyjne działania – zwiad wojskowy, wywiad, kontrwywiad – nie zniknęły. Mają się nadal bardzo dobrze. Jednak dzięki zastosowaniu nowoczesnej techniki można zminimalizować koszty ich działania. Wzrasta też rola działań hakerów i zdjęć satelitarnych. Dziś biały wywiad ma kluczowe znaczenie, zaś tradycyjny stanowi cenne uzupełnienie – mówi dr Piotr Łuczuk, autor pierwszej polskiej książki o cyberwojnie, medioznawca, ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa i wizerunku, UKSW.

≡ salon²⁴

TAJNA WOJNA NA UKRAINIE

„OSTRZE NAJLEPSZEJ BRONI PUTINA ODWRÓCIŁO SIĘ PRZECIWKO NIEMU”

Wojna na Ukrainie trwa już ponad dwa tygodnie. I obok informacji bezpośrednio z pola walki, często dowiadujemy się o przeciekach z armii rosyjskiej, poznajemy nawet treść rozmów rosyjskich żołnierzy. Z czego to wynika?

Dr Piotr Łuczuk: To sprawa dość złożona. O półoficjalnych, bądź całkiem tajnych rozmowach rosyjskich wojskowych dowiedzieć się możemy z kilku źródeł. Po pierwsze – sprawą całkowicie niedocenianą przez polskie media jest wojna wytoczona Putinowi przez hakerów Anonymous. Grupa ta pozyskała szereg informacji, włamała się na konta Federacji Rosyjskiej, dotarli do nawet najbardziej strzeżonych tajemnic. To przykład, gdzie ostrze cyberwojny, toczony przez Putina od lat, w której był mistrzem, tym razem odwróciło się przeciwko prezydentowi Rosji. Drugim czynnikiem są rozmaite przecieki z armii rosyjskiej i rosyjskich służb. Propaganda Kremla stara się nam wmówić, że armia stanowi monolit, ale z każdym dniem widzimy na nim potężne pęknięcia.

W jaki sposób przejawiają się te „pęknięcia na monolicie”, o których Pan mówi?

Przykładem jest chociażby słynna notatka analityka Federalnej Służby Bezpieczeństwa, wskazująca na poważne błędy Rosji i słabości rosyjskiej armii, opublikowana w opozycyjnym portalu. Reasumując – mamy do czynienia z jednej strony z cyberwojną, w której hakerzy są w stanie pokazywać coraz częściej słabość Fe-



fol. Pixabay

Sprawą całkowicie niedocenianą przez polskie media jest wojna wytoczona Putinowi przez hakerów Anonymous. Grupa ta pozyskała szereg informacji, włamała się na konta Federacji Rosyjskiej, dotarli do nawet najbardziej strzeżonych tajemnic. To przykład, gdzie ostrze cyberwojny, toczony przez Putina od lat, w której był mistrzem, tym razem odwróciło się przeciwko prezydentowi Rosji. Drugim czynnikiem są rozmaite przecieki z armii rosyjskiej i rosyjskich służb. Propaganda Kremla stara się nam wmówić, że armia stanowi monolit, ale z każdym dniem widzimy na nim potężne pęknięcia

deracji Rosyjskiej, łamać jej kody, zabezpieczenia, a nawet ośmieszać Władimira Putina. Z drugiej strony, widać coraz częstsze pęknięcia na monolicie służb i armii rosyjskiej. Zapewne w przyszłości dowiemy się, dlaczego Władimir Putin zdecydował się na atak zbrojny, a nie na działania zakulisowe, hybrydowe, w których Rosjanie byli mistrzami. Ale na razie Rosja ponosi porażkę – zarówno pod względem militarnym, bo zakładanych celów nie udało się osiągnąć, jak i propagandowym. A w tej

dziedzinie porażka to już prawdziwa klęska. Przypominę, że do niedawna wydawało się, że Rosjanie na polu propagandowym są niepokonani. W tej wojnie jest inaczej.

Jaki jest wpływ tych niekonwencjonalnych metod walki na przebieg samej operacji militarnej?

To są naczynia połączone. Bo także dzięki przeciekom, informacjom białego wywiadu, Ukraińcy mogą skutecznie bronić się przed inwazją. Na przykład drony Bayraktar

mogą zadawać tak olbrzymie ciosy rosyjskiej armii.

W dyskusjach o działaniach wojennych sprzed lat słyszymy często o spektakularnych akcjach wywiadu, zwiadu wojskowego, dywersji na tyłach wroga. Czy te tradycyjne metody walki zanikają w związku z pojawieniem się satelit, nowoczesnej techniki, cyberwojny, czy przeciwnie – wciąż są wykorzystywane w obecnym konflikcie zbrojnym?

Oczywiście, że tradycyjne działania są wykorzystywane. Wywiad, kontrwywiad, zwiad wojskowy są uzupełniane przez nowoczesne metody walki, co nie oznacza, że sposoby tradycyjne zniknęły. Przykładem jest chociażby informacja o zatrzymaniu na terenie Polski agenta GRU, czyli rosyjskich wojskowych służb specjalnych. Człowiek ten działał pod niezłą legendą – jako dziennikarz. To wpłynie w jakimś sensie na opinie o środowisku dziennikarskim, może skutkować chwilowym spadkiem zaufania do ludzi mediów. Choć oczywiście dzięki pracy np. korespondentów wojennych, środowisko stosunkowo szybko odzyska z powrotem zaufanie społeczne.

Uderza też to, że wspomniany agent GRU był obywatelem Hiszpanii, a więc kraju znajdującego się daleko od działań wojennych i konfliktu Rosji z Ukrainą?

Metody, dzięki którym służby werbują współpracowników, kogo pozyskują, to temat na szerszą, zupełnie inną dyskusję. Natomiast faktem jest, że tradycyjne działania, jak zwiad wojskowy, wywiad, kontrwywiad, nie zniknęły i wciąż mają się bardzo dobrze. Jednak dzięki zastosowaniu nowoczesnej techniki, można zminimalizować koszty ich działania. Coraz rzadziej zachodzi potrzeba wysłania agenta, który z narażeniem życia zdobywa dla państwa informacje. Wzrasta za to rola działań hakerów, zdjęć satelitarnych – dziś biały wywiad ma kluczowe znaczenie. Wywiad tradycyjny stanowi zaś cenne uzupełnienie.

OD ZŁODZIEJSKICH POŻYCZEK, PO FAŁSZYWE TAKSÓWKI

Tak bandyci żerują na tragedii



**Prawdziwa taksówka ma napis TAXI.
Naciągacze takiego napisu nie mają**

fol. Freeimages.com

Pseudotaksówkarze, którzy naciągają na horrendalne stawki uchodźców z Ukrainy. Firmy pożyczkowe, które w języku ukraińskim proponują pożyczki na złodziejski procent. Oszuści, biorący kasę za rzekome przewiezienie rodziny z ogarniętej wojną Ukrainy. A potem znikają z pieniędzmi. Niestety, obok niesamowitego wybuchu dobrej woli i solidarności, nie brak też zwyczajnego draństwa i wręcz współczesnego szmalcownictwa.

Dane Urzędu Miasta Warszawa robią wrażenie. Od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji do Polski z Ukrainy przybyło 1,6 mln osób. Ponad 350 tys. dotarło do Warszawy, większość z nich zdecydowała się tu zostać – to już 15 procent całej ludności miasta. Coraz częściej przybywający do stolicy potrzebują wsparcia z zewnątrz, nie mają tutaj rodziny ani przyjaciół. Dziś o nocleg w warszawskich punktach pyta już około 30 procent osób, jeszcze kilka dni temu było to 5-10 procent – informuje Urząd Miasta. Większość Polaków i mieszkańców Warszawy niezwykle życzliwie podchodzi do uchodźców. Spontanicznie dzielą się tym, co mają, goszczą w domach. Niestety, dochodzi też do nadużyć. Dlatego prezydent Rafał Trzaskowski oraz organizacje pozarządowe apelują o program ochrony uchodźców. Niestety, obawy nie są przesadzone. O przypadkach oszustw pisaliśmy też w Nowym Telegrafie Warszawskim pisały o tym media.

Jak donosił „Super Express”

koło Dworca Zachodniego pojawiły się ogłoszenia o pożyczkach-chwilówkach. Na złodziejski RRSO (Roczna Rzeczywista Stopa Oprocentowania).

Inną, szokującą sprawę jako pierwsza opisała „Gazeta Wyborcza”, temat ten poruszył też Onet.pl. Chodzi o fałszywych taksówkarzy, którzy naciągają uchodźców na horrendalne ceny kursów. Nasi reporterzy, którzy byli na Dworcu Centralnym potwierdzają, że problem faktycznie istnieje. – W punkcie na Centralnym jest totalny chaos. Zdezorientowani ludzie, przerażeni. Gdzie indziej jest trochę to bardziej uporządkowane. Stąd trudno się dziwić, że propozycja przedostania się gdzieś brzmi kusząco. Niestety, to woda na młyn dla naciągaczy – relacjonowała nasza reporterka.

„Taksóweczki nie trzeba? My podwieziemy!” zaczepiają uchodźców ludzie, podający się za taksówkarzy. Obywatel (częściej obywatelki) Ukrainy, zmęczeni, zdesperowani, po ciężkiej podróży wsiadają. Ale opłata za kurs na krótkim odcinku wynosi kilkaset zło-

tych! Jak to możliwe? Otóż samochody przewożone nie są taksówkami, w których obowiązują odpowiednie limity. Są „przewozami okazjonalnymi”. Opłata początkowa wynosi 100 złotych – za samo

Prawdziwa taksówka musi mieć narysowany herb Warszawy. Na kogucie ma napis TAXI. Przewozy okazjonalne napisu nie mają, lub mają jakiś inny, np. TAKI, TAKSI, itd. Nie mają też herbu Warszawy. Wg relacji mediów stołeczni naciągacze mają na autach charakterystyczną szachownicę

trzaśnięcie drzwiami. A za kilometr to kilkadziesiąt złotych. Działaniem naciągaczy oburzeni są sami taksówkarze.

Warto wspomnieć, że prawdziwa taksówka musi spełniać pewne wymogi, jest

odpowiednio oznakowana. Po pierwsze – by być taksówkarzem trzeba mieć licencję. Wymaga ona poniesienia pewnych kosztów, zdania egzaminu ze znajomości miasta itd. po drugie – przejazdy taksówkami są **UBEZPIECZONE**. Po trzecie – w taksówce obowiązują maksymalne stawki. Za trzaśnięcie drzwiami 8 złotych. Za kilometr w strefie pierwszej w dzień maksymalnie 3 złote. Identyfikator taksówkarza z jego danymi musi wisieć w widocznym miejscu. Podobnie cennik. A sam samochód musi mieć narysowany herb Warszawy. Na kogucie ma napis TAXI. Przewozy okazjonalne napisu nie mają, lub mają jakiś inny, np. TAKI, TAKSI, itd. Nie mają też herbu Warszawy. Wg relacji mediów stołeczni naciągacze mają na autach charakterystyczną szachownicę.

Z kolei mazowiecka policja opisała wyjątkowo perfidne oszustwo w Mławie. Mieszkaniec miasta, obywatel Ukrainy chciał ściągnąć do Polski rodzinę z ogarniętego wojną kraju. Miał ewakuować z terenu Ukrainy kobietę z trójką

dzieci. Znalazł ogłoszenie w języku ukraińskim. Zadzwonił pod podany numer telefonu. Odbierający telefon człowiek przedstawił się, jako właściciel firmy przewożowej. Zapewnił, że przewoźnik zabierze oczekujących na transport za kilka godzin. Mężczyzna przelał pieniądze na podane konto. Gdy to zrobił, osoba podająca się za właściciela firmy przestała odbierać jego telefony. Oczekiwany transport nigdy nie dojechał. Sprawą zajmują się policjanci z Mławy. Mławska Policja ostrzega przed niesprawdzonymi ogłoszeniami, dotyczącymi transportu uchodźców z Ukrainy do Polski. Bywa, że osoby oferujące taki przewóz żądają wysokich opłat, z koniecznością natychmiastowego przelewu. W ten sposób działają także oszuści, którzy jak widać, wykorzystują ludzką tragedię. To bardzo ważne, by organizując pomoc, sprawdzać wiarygodność przewoźników. Oszuści i przestępcy potrafią wykorzystać każdą sytuację, nawet tak wielką tragedię jak wojna za naszą wschodnią granicą – ostrzega policja.

Msze w rycie łacińskim po ukraińsku oraz msze dla wiernych obrządku grekokatolickiego są odprawiane w Archidiecezji Warszawskiej. W Diecezji Warszawsko-Praskiej działają dwie grekokatolickie parafie. Msze odbywają się m. in. na terenie kościołów na Grochowie i Białołęce.

W każdą niedzielę Wielkiego Postu, począwszy od 6 marca, w parafii św. Tomasza Apostoła na Ursynowie Mszę świętą w rycie łacińskim odprawia ks. Walenty Wasilewski, pochodzący z Ukrainy kapłan Archidiecezji Warszawskiej. Msze święte po ukraińsku były i są nadal odprawiane w I niedzielę miesiąca o godz. 13.30 w kościele dominikanów przy ul. Freta 10 na Nowym Mieście, o godz. 9:00 w kościele dolnym. Jak przypomina Archidiecezja Warszawska, w Warszawie są też odprawiane nabożeństwa w obrządku grekokatolickim. Odbywają się one w istniejącej w Warszawie parafii grekokatolickiej pod wezwaniem bł. Mikołaja Czarnieckiego (należącej do archidiecezji przemysko-warszawskiej). Nabożeństwa są sprawowane w kaplicy parafii NMP Matki Kościoła przy ul. Domaniewskiej. W niedziele są trzy Msze święte o godz. 8:00, 10:00, 12:00. Jeśli będzie taka potrzeba – ich liczba wzrośnie – infor-

KOŚCIÓŁ ► POSŁUGA DLA UKRAIŃCÓW W WARSZAWIE

MSZE GREKOKATOLICKIE I PO UKRAIŃSKU



Ukraińcy mają możliwość uczestniczenia we mszach w obrządku wschodnim

muje Archidiecezja. W parafii grekokatolickiej pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Miodowej Msze święte w niedziele są odprawiane o godz. 9.00, 11.00, 18.00 oraz w dni powszednie o godz. 7.00 i 17.30.

Msze po ukraińsku odprawiane są w Diecezji Warszawsko-Praskiej. Działają tam dwie

grekokatolickie parafie. Msze odbywają się m. in. na terenie kościołów na Grochowie i Białołęce. Pierwsza wspólnota, to parafia grekokatolicka Opieki Najświętszej Marii Panny. Msze odbywają się w kaplicy na terenie parafii rzymskokatolickiej Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników w Warszawie. Wejście od ulicy Spali-

nowej 2, Warszawa. Msze Święte: 9.00, 11.15, 19.00 w każdą niedzielę oraz obecnie codziennie o godzinie 19.00. Przed i po Mszy jest możliwość spowiedzi. Kontakt: Proboszcz – ks. Władimir Raczkowski 576003857.

Druga parafia – parafia grekokatolicka Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Msze w kaplicy w domu

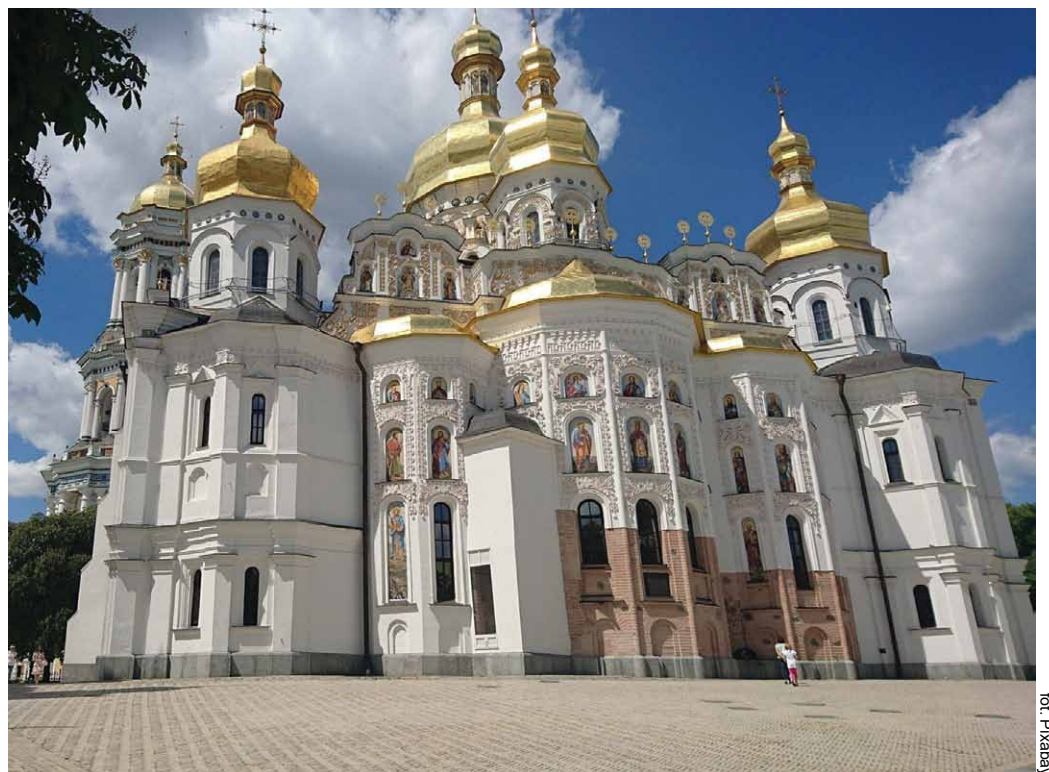
parafialnym parafii rzymskokatolickiej Najświętszej Maryi Panny Matki Pięknej Miłości – ul. Myśliborska 100, Warszawa. Msze Święte: 11.30 w każdą niedzielę oraz w święta w tygodniu o 19.00. Kontakt: Proboszcz – ks. Dmytro Orszulak – 574565710 dmytro.orszulak@gmail.com. facebook.com/cerkiew.tarchomin

KATOLICY, PRAWOSŁAWNI, GREKOKATOLICY

Religia na Ukrainie

Ukraina jest krajem zróżnicowanym religijnie. Jest tam wielu wyznawców prawosławia. Ale są oni z dwóch patriarchatów: kijowskiego i moskiewskiego. Przy czym po agresji Rosji na Ukrainie wierni i duchowni cerkwi moskiewskiej zrywają łączność z Moskwą i proputinowskim patriarchą Cyrylem. Są w Ukrainie oczywiście wyznawcy religii rzymskokatolickiej, głównie osoby polskiego pochodzenia. Bardzo liczną grupę stanowią wyznawcy Kościoła Grekokatolickiego. Dawniej zwano ich unitami. To chrześcijanie wschodni, którzy kilkaset lat temu zawarli unię

z Rzymem. Zachowali niezależność: wschodnią obrzędowość, liturgię, kalendarz, obyczaje. Ale jednocześnie mają łączność ze Stolicą Apostolską, uznają autorytet i zwierzchność papieża. Grekokatolicy/ unicy cierpieli szereg prześladowań – w czasie wojen kozackich, w okresie carskim. Kościół grekokatolicki cierpiał największe prześladowanie w czasach komunistycznych, w ZSRR. Działalność była całkowicie zakazana. Wznowiono ją dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego. Grekokatolicy stanowią bardzo duży odsetek wśród uchodźców z Ukrainy, przybywających do naszego kraju.



Kijów, cerkiew

KILKASET DRZEW, TYSIĄCE ROŚLIN

TAK ZAZIELENI SIĘ „OBWODNICA GOCLAWIA”

210 nowych drzew – 85 jesionów pensylwańskich, 62 grusze drobnoowocowe, 34 lipy srebrzyste „Varsaviensis”, 27 lip holenderskich i 2 topole białe – to drzewa, które pojawią się już niebawem na „Obwodnicy” Gocławia.

Trwają intensywne prace na „obwodnicy” Gocławia, czyli w kwartale ulic Abrahama, Jugosłowiańskiej, Meissnera i Umińskiego. Zarząd Dróg Miejskich ogłosił właśnie przetarg na zieleni w tym miejscu.

Do przetargu zgłosiło się pięć firm, które złożyły oferty od 2,1 do 3,7 miliona złotych. Oferty złożyły firmy AG-Complex (2 mln 474 tys. zł brutto), AKG Architektura Krajobrazu (2 mln 208 tys. zł brutto). Baobab Brandys (3 mln 431 tys. zł brutto), Biosfera (2 mln 135 tys. zł brutto). Firma Ogrodnicza P.H.U. Marzena Szklarzewska (2 mln 912 tys. zł brutto), Palmett (3 mln 433 tys. zł brutto). Remondis (2 mln 860 tys. zł brutto), Sor-



Prace na "obwodnicy" Gocławia trwają od kilku miesięcy

ted (2 mln 514 tys. zł brutto). Ziel-Bud (3 mln 753 tys. zł brutto).

Jak informuje ZDM, w ramach przetargu na Umiń-

skiego, Abrahama, Meissnera i Jugosłowiańską trafią nowe drzewa, dużo niższej zieleni, a także pojawią się tam ogrody deszczowe, które pełnią istot-

ną rolę retencyjną. Właśnie z myślą o ogrodach deszczowych w trakcie prac na Meissnera i Umińskiego drogowcy skuli asfalt przy wyjazdach

z dróg osiedlowych i wyznaczili powierzchnie wyłączone z ruchu. Ogrodów deszczowych powstanie w sumie 20, a ich łączna powierzchnia wyniesie 364 m kw. (201 m kw. na ul. Abrahama, 113 m kw. na ul. Umińskiego i 50 m kw. na ul. Meissnera).

Na „obwodnicy” stanie 210 nowych drzew – 85 jesionów pensylwańskich, 62 grusze drobnoowocowe, 34 lipy srebrzyste „Varsaviensis”, 27 lip holenderskich i 2 topole białe. Na ul. Umińskiego drogowcy posadzą 39 drzew, na ul. Abrahama – 86, a na ul. Meissnera – 85. W wielu miejscach pojawią się mieszanki bylin z krzewami. W sumie będzie kilkadziesiąt tysięcy nowych roślin. Jak podaje ZDM, na początek nowa zieleni pojawi się na ulicach Umińskiego, Meissnera i Jugosłowiańskiej. Ul. Abrahama najpierw musi zostać przebudowana na wzór pozostałych. Drzewami i krzewami zostanie upiększona do końca czerwca – deklarują drogowcy.

(źródło: ZDM, mat. pras.)

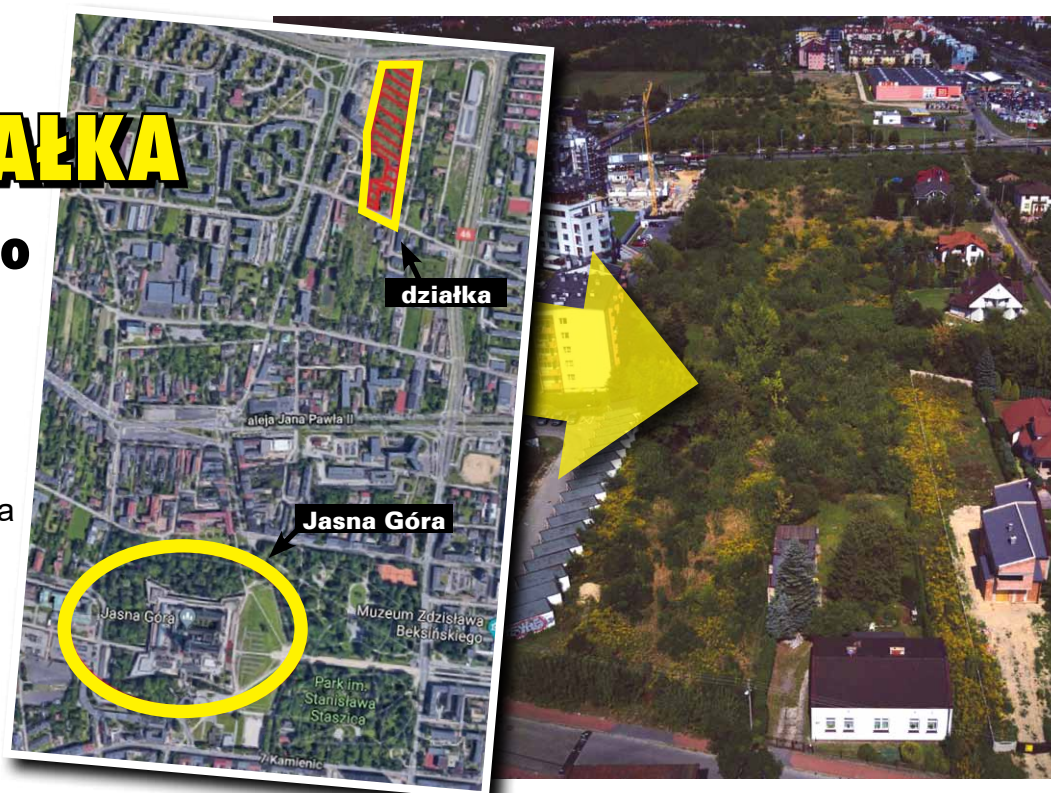
REKLAMA

OGŁOSZENIE

ATRAKCYJNA DZIAŁKA

niedaleko najważniejszego polskiego SANKTUARIUM!

Działka w Częstochowie, dla dewelopera, w atrakcyjnej lokalizacji, blisko Jasnej Góry (!) warunki zabudowy wielorodzinnej. Powierzchnia 6600 m². Cena za m²: 700 zł. Możliwość dokupienia sąsiednich działek i powiększenie powierzchni do 15800 m². Cena do negocjacji. Więcej informacji udzielam telefonicznie, tel. 503310809





Hala OSiR przy Siennickiej została przeznaczona dla uchodźców z Ukrainy

HALA OSIR DLA UCHODźCÓW Z UKRAINY

Hala OSiR Praga-Południe przy ulicy Siennickiej została przekształcona w miejsce tymczasowe dla Uchodźców z Ukrainy – poinformował Urząd Dzielnicy Praga-Południe. W dwóch punktach, przy ulicy Paca 42 oraz w Terminalu Kultury Goław trwa zbiórka niezbędnych rzeczy dla kobiet i dzieci. Potrzebne są: pieluchy dla dzieci wszystkie rozmiary, żele do mycia dla dzieci i dorosłych. Naczynia jednorazowe: talerzyki, kubki, miseczki na zupę, łyżeczki. Żywność: cukier, kawa, herbata, małe

wody, małe soczki ze słomką, musy dla dzieci w tubkach, płatki śniadaniowe. Artykuły higieniczne: podpaski i tampony dla kobiet, mokre chusteczki, dezodoranty, sudocremy lub linomag, nowa bielizna dla kobiet. Jak informuje ratusz, zbiórka w Terminalu Kultury Goław w Punkcie Informacyjnym od poniedziałku do soboty 8.00 – 16.00. W OPS Paca 42 codziennie w godz. 9.00 – 18.00. Na Siennickiej nie ma punktu zbiórki darów, prosimy nie przynosić tu produktów – podkreśla południowopraski ratusz.

fol. UD Praga-Południe

DWORZEC WSCHODNI – CHAOS CIUT MNIEJSZY, ALTERNATYWNY ŚWIAT

Dzieci nie budzą się już z krzykiem

Hala biletowa jak noclegownia, tłum trochę mniejszy, chaos nieco opanowany. Nadal jednak setki ludzi, oczekujących – na transport, wsparcie, na dach nad głową.

Na dworcu toczy się jakby alternatywne życie – mówi Ola z Grochowa, która od kilku dni przyjeżdża na Wschodni. Rozmawia z ludźmi, w miarę możliwości próbuje pomóc. Spontanicznie z koleżanką zakupiły kilkadziesiąt bochenków chleba. Zrobiły kanapki. Zawiozły uchodźcom. – To nasz obowiązek. Mam wrażenie, że 24 lutego wybudził nas z błęgiego letargu. Wcześniejsze wojny – Gruzja, Czeczenia, nawet Donbas, choć tragiczne, zdawały się odległe. Teraz to zło jest tuż za naszą granicą – mówi Ola. Na dworcu pojawił się też Rafał, mieszkaniec Pragi. W pierwszym dniu po bestialskim ataku Rosji pojechał na granicę.

Przywiózł matkę z dwójką dzieci, przyjął je pod swój dach. – To był totalny spontan. Wsiadłem, pojechałem, przywiózłem ukraińską rodzinę. Powiem szczerze – nie wiedziałem, jak będzie. Jak te dzieci będą reagować. Jest jeden pozytyw – po kilku dniach w Polsce te dziewczynki nie budzą się już z krzykiem. To bardzo dużo – opowiada. Na dworcu życie się toczy. Wielu uchodźców śpi w hali biletowej. Jest dużo zwierząt, które uchodźcy zabrali ze sobą. Na Dworcu Wschodnim stoiska – z kuwetami, karmą, żwirkiem dla kotów. Starszy, niepełnosprawny, mocno kulejący mężczyzna z dużym kocurem na smyczy. Uciekł ze zwierzakiem, bo do walki już się nie nadaje. Nie ten wiek, nie to zdrowie. Wnuk jest w Kijowie. Został, by bronić ojczyzny. – Modłę się, by go kiedyś jeszcze zobaczyć – mówi łamiącym się głosem.

DUDZIARSKA DLA UCIEKAJĄCYCH PRZED WOJNĄ?

OSIEDLE GROZY REAKTYWACJA

To byłaby prawdziwa sensacja. Dzielnica Praga-Południe rozważa przekazanie opuszczonych bloków na Dudziarskiej dla uchodźców. Osiedle Dudziarska cieszy się ponurą sławą. W latach 90-ych między torami kolejowymi wybudowano tam bloki mieszkalne. Skierowano tam rodziny policjantów oraz eksmitowanych mieszkańców

Pragi, Pragi-Południe i Bielan. W efekcie mieszkały tam trzy grupy – policjanci, osoby po prostu ubogie i nieradzące sobie oraz element przestępczy. Bezpiecznie nie było. Osiedle szybko zaczęło pustoszeć. Najpierw wyprowadzili się policjanci, potem reszta. Dwa lata temu nie mieszkał już tam nikt. A ponieważ do pustostanów włamywali się bezdomni i narkomani, wejścia do mieszkań i okna za-



Osiedle Dudziarska do niedawna było owiane złą legendą. Teraz zamieszkają na nim uchodźcy?

murowano. Osiedle miało być wyburzone, ale koszt rozbiórki był zbyt duży. Teraz, jak poinformowało TVP Warsza-

wa, dzielnica Praga-Płd. rozważa remont budynków oraz przekazanie ich na potrzeby rodzin uchodźców z Ukra-

iny. Konieczny jest gruntowny remont. Jego koszt ma wynieść ponad trzy miliony złotych.

fol. Wikipedia

Zmiany rozkładów na kolei

TAK POJEDZIE SKM W WARSZAWIE



Szybka Kolej Miejska pojedzie inaczej z uwagi na remonty w stolicy

Od niedzieli, 13 marca obowiązują nowe rozkłady na kolei w Warszawie. Inaczej jeździ Szybka Kolej Miejska – informuje Zarząd Transportu Miejskiego.

Niedziela, 13 marca jest pierwszym dniem obowiązywania wiosennej korekty kolejowego rozkładu jazdy. PKP Polskie Linie Kolejowe prowadzą przebudowę stacji Warszawa Zachodnia. Wpływa to na kursowanie pociągów linii S1 i S2 oraz Kolei Mazowieckich. Rozkład jazdy linii S3 zmieni się nieznacznie – informuje Zarząd Transportu Miejskiego. Co się zmieni? Dla linii SKM S1 zostaną wprowadzone niewielkie przesunięcia godzin odjazdów i przyjazdów na stacje. Jedna poranna i popołudniowa para pociągów pojedzie na trasie skróconej Otwock – Warszawa Zachodnia – Otwock. Wieczorem jeden pociąg z Otwocka

do Warszawy Zachodniej pojedzie przez dalekobieżną linię średnicową i stację Warszawa Centralna. Ominie przystanki Warszawa Stadion, Warszawa Powiśle, Warszawa Śródmieście i Warszawa Ochota. Duże zmiany w kursowaniu S1 zostaną wprowadzone w przyszłym weekend 19-20 marca. Wszystkie pociągi w kierunku Otwocka pojedą przez dalekobieżną linię średnicową i stację Warszawa Centralna z pominięciem przystanków Warszawa Ochota, Warszawa Śródmieście, Warszawa Powiśle i Warszawa Stadion. Przez Warszawę Centralną pojedzie także jeden wieczorny skład w kierunku Warszawy Zachodniej. Na pełnej trasie Pruszków – Otwock – Prus-

zków pociągi przyjadą na stację co godzinę. Pozostałe kursy będą realizowane na trasie skróconej Otwock – Warszawa Zachodnia – Otwock. Na linii SKM S2 zostaną wprowadzone w kilku porannych kursach w kierunku Sulejówka Miłosny i jednym wieczornym w drugą stronę. Cztery pierwsze pociągi jadące do Sulejówka pojedą przez dalekobieżną linię średnicową i stację Warszawa Centralna z pominięciem przystanków Warszawa Ochota, Warszawa Śródmieście, Warszawa Powiśle i Warszawa Stadion. Ostatni nocny pociąg z Sulejówka skończy bieg na stacji Warszawa Wschodnia. W dniach od 18 marca od godz. 21.45 do 20 marca do końca dnia zostaną wprowadzone dodatkowe zmiany. W piątek, 18 marca od godz. 21.45 wszystkie pociągi S2 (poza ostatnim) w kierunku wschodnim będą kursowały przez dalekobieżną linię

średnicową i stację Warszawa Centralna z pominięciem przystanków Warszawa Ochota, Warszawa Śródmieście, Warszawa Powiśle i Warszawa Stadion. W weekend 19-20 marca dla wszystkich pociągów S2 w kierunku Sulejówka Miłosny (poza ostatnim) zostanie wprowadzona trasa przez dalekobieżną linię średnicową i stację Warszawa Centralna. Wybrane pociągi będą kursowały na trasie skróconej Warszawa Lotnisko Chopina – Warszawa Zachodnia – Warszawa Lotnisko Chopina. Dodatkowo niektóre (oznaczone jako S20) będą obsługiwały odcinek Warszawa Wschodnia – Sulejówek Miłosna – Warszawa Wschodnia. Rozkład jazdy pociągów dla linii S3 będzie podobny do obowiązującego obecnie. Dla wybranych kursów zostaną wprowadzone kilkuminutowe przesunięcia odjazdów i przyjazdów na stacje.

(źródło: ZTM)

L DARMOWE PRZEJAZDY DLA UCHODźCÓW

Otwarte bramki w metrze

Uchodźcy z Ukrainy mogą już korzystać z bezpłatnych przejazdów metrem. „Bramki w metrze są już otwarte, oznaczane plakatem z informacją w języku ukraińskim. Na każdej stacji otwarta jest szeroka bramka, umożliwiająca swobodne przejście z bagażem czy wózkiem” – informuje urząd miasta. Na stacjach metra są plakaty w języku ukraińskim informujące o możliwości swobodnego przejścia przez bramkę.

(Warszawski Serwis Prasowy)

L STOLICA SZUKA NOWEGO OPERATORA

VETURILO 2023-2028

Warszawa rozpoczęła poszukiwanie kolejnego operatora roweru publicznego Veturilo na lata 2023 – 2028. Rdzeń się nie zmienia, ma liczyć trzysta stacji i trzy tysiące rowerów. Wróci możliwość finansowania nowych wypożyczalni bezpośrednio przez urzędy dzielnic. Miasto i dzielnice mogą kupić kolejne dwa i pół tysiąca rowerów. Na oferty w przetargu ZDM czeka do 12 kwietnia br. – informuje Zarząd Dróg Miejskich. (ZDM)

L OD NIEDZIELI NOWE ROZKŁADY JAZDY

Zmiany też w Kolejach Mazowieckich

Od 13 marca zmieni się rozkład jazdy pociągów Kolei Mazowieckich. Spowodowany powodem zmian jest trwający gruntowny remont stacji Warszawa Zachodnia, prace na liniach Warszawa – Łowicz oraz Warszawa – Małkinia – Szulborze Wielkie a także weekendowym zamknięciem jednego z torów linii średnicowej podmiejskiej. Zmieniony rozkład jazdy będzie obowiązywać do 11 czerwca – informują Koleje Mazowieckie. Od 19 do 20 marca zostanie zamknięty tor nr 3 podmiejskiej linii średnicowej. Pociągi KM w kierunku wschodnim pojedą przez linię średnicową dalekobieżną, przez stację Warszawa Gdańska, lub w skróconej relacji do/z Warszawy Głównej, Wschodniej lub Zachodniej – informują Koleje Mazowieckie.

SETKI TYSIĘCY STRACILI POKRZYWDZENI „NA POLICJANTA”

450 tysięcy złotych stracili pokrzywdzeni z Bielana, Mokotowa, Ochoty, Pragi-Południe i Rembertowa, oszukani metodą „na Policjanta”. To efekt działań przestępców tylko w lutym tego roku. Jaki informuje Komenda Stołeczna Policji związek z przestępstwami mogą mieć dwaj mężczyźni, złapani kilka dni temu. Przy ul. Marszałkow-

skiej kryminalni zatrzymali 46-latkę, który przyszedł aby odebrać pieniądze od poszkodowanej osoby. Policjanci znaleźli przy nim 61 tysięcy złotych i biżuterię. Zatrzymany 46-latek mówił, że jest tylko kurierem. Zlecenia odbioru paczek dostawał od swojego byłego pracodawcy. W związku z tym policjanci udali się do jednej z podwar-

szawskich miejscowości. Tam zatrzymali 52-letniego mężczyznę. W Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Śródmieście zatrzymani usłyszeli zarzut oszustwa. Sąd aresztował ich na trzy miesiące. Sprawa jest rozwojowa. Zdaniem policji mężczyźni mogą mieć związek ze wspomnianymi sześcioma oszustwami w pięciu stołecznych dzielnicach.



Jeździł w kółko tramwajem, okradał ludzi

Policja złapała 51-latkę, który dokonał serii kradzieży na targowisku na Ursynowie oraz w tramwaju z Żoliborza na Służew.

Na policję zgłosiła się kobieta, którą okradł złodziej na targowisku przy zbiegu al. KEN z ul. Płaskowicką. Pokrzywdzona straciła portfel z pieniędzmi i dokumentami. Funkcjonariusze ustalili, że

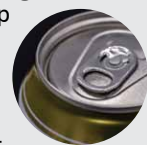
sprawcą jest 51-letni obywatel Gruzji. Mężczyzna miał na koncie jeszcze dwie inne kradzieże kieszonkowe w środkach komunikacji miejskiej. Kilka dni temu kryminalni ustalili, że podejrzany ze znajomym podróżuje tramwajem nr 17. Jeździ z Żoliborza w kierunku Służew – Wyścigi i z powrotem. Kiedy nadarzyła się okazja, policjanci zatrzymali 51-latkę oraz jego 26-letniego kolegę. Obaj mężczyźni trafili do policyj-

nych cel. Jak informuje policja, zebrane dowody wskazywały jednoznacznie, że przestępstw dopuścił się 51-latek. Młodszy mężczyzna po prostu tego dnia z nim jechał. Nie było dowodów na to, że brał udział w przestępstwach. Dlatego po przesłuchaniu został zwolniony. Starszy mężczyzna usłyszał zarzuty. Sąd aresztował go na trzy miesiące. 51-latkowi grozi kara do pięciu lat więzienia – podsumowuje policja.

UKRADŁA 332 PUSZKI PIWA

Piwna kradzież doskonała

To był pomysł na kradzież doskonałą. 43-latkę regularnie odwiedzała sklepna Białotęce. Od razu szła do lodówki z alkoholem. Brała dwa czteropaki piwa w puszcze i jedną puszkę luzem, które wrzucała do koszyka wkładała jedną puszkę piwa i miętówki, czasem papierozy bądź paczkę chipsów.



Za nie i za jedno piwo płaciła. Za resztę nie. W końcu ochrona się zorientowała. Okazało się, że pomysłowa klientka przez pół roku ukradła łącznie 332 puszek piwa. O wartości prawie 1390 złotych. Przystępstw tych kobieta dopuściła się w czynie ciągłym. Grozi jej do pięciu lat pozbawienia wolności.

JEDEN PATROL NIE DAŁ MU RADY

Żonę bił, szarpał, groził, że zabije

Aż dwa patrole musiały interweniować w domu na Targówku. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, 39-latek od połowy lutego bieżącego roku znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. Wszczytał awantury, w trakcie których wyzywał kobietę, ubliżał jej, popychał i szarpał. Zakłócał spoczynek nocny i groził,



że zabije. Kobieta w obawie, że mąż wyrządzi jej krzywdę, zadzwoniła na policję. Mąż był tak agresywny, że jeden patrol nie dał rady, potrzebne były posiłki. W końcu udało się go zatrzymać. Usłyszał zarzuty. Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu kara więzienia do pięciu lat więzienia.

PIERWSZE TAKIE URZĄDZENIE W DZIELNICY

Książkomat przy Pingwinie

Biblioteka Publiczna na Bemowie zainstalowała pierwsze w dzielnicy książkomat. Urządzenie znajduje się obok pływalni Pingwin przy ul. Oławskiej 3A (OSiR Bemowo). Jest dostępne całodobowo siedem dni w tygodniu. Książkomat sam w sobie stanowi nową placówkę. Zawiera 43 skrytki na materiały biblioteczne.



Użytkownik może podejrzeć stan swojego konta bibliotecznego, zamówić i odebrać wybrany tytuł oraz zwrócić pożyczony z każdej bemowskiej placówki materiały w dogodnej dla siebie chwili. W niedalekiej przyszłości planowane jest wdrożenie nowych funkcjonalności książkomatu. (Warszawski Serwis Prasowy)

Gasimy konkurencję!!!
najlepsza reklama,
przekonaj się!
reklama.telegraf24@gmail.com



W Otwocku sprawcy zostali zatrzymani, grozi im do 12 lat więzienia

NOWA PLAGA PRZESTĘPSTW NA MAZOWSZU

Horror w pieleszach. Przybyli, pobili, zakosili

Mieszkanca Otwocka nagle zorientowała się, że w domu ktoś jest. Nie zdążyła zareagować, gdy intruzi ją pobili, a potem wynieśli telewizory, pieniądze i inne cenne przedmioty. To nie pierwszy taki przypadek na Mazowszu. Napady na mieszkania i domy są coraz częstsze. Celem jest rabunek. A przyczyną zazwyczaj nasza nieuwaga.

Pamiętacie bajkę o koguciku, który wpuścił do domu krwiożerczego lisa? Jeśli nie, przypomnijcie ją sobie, bo staje się aktualna na Mazowszu. W pouczającej opowieści dla dzieci niesforny kogucik pierwszy raz został sam w domu. Tatusz przestrzegając go, że nie wolno nikomu otwierać drzwi. Maluch ostrzeżenie pamiętał, przyszedł jednak lisek. Z rozbijającą miną mówił, że nie ma złych zamiarów. I, że poczęstuje gospodarza czekoladą. Kogucik otworzył. A lis tylko na to czekał. Malucha spakował do worka, a przy okazji splądrował mieszkanie. Gdy już szykował się do wyjścia z łupami nadeszli rodzice i pogonili intruza. „Nie wolno otwierać nikomu, kiedy nie ma rodziców w domu” – brzmiał morał historii. Przypomina się ona po serii napadów na mieszkania i domy w województwie mazowieckim. Różnica jest taka, że ofiarami padają dorośli. A bandyci są dużo bardziej brutalni niż w gruncie rzeczy poczciwy, bajkowy lis.

Zamykanie drzwi na klucz – rzecz zdawałoby się najprostsza i oczywista. Niekoniecznie. Wciąż wiele osób zostawia „na chwilę” otwarte drzwi. „Przecież wszyscy są w domu”,

Do niedawna „klamkowcy” kradli drobne przedmioty. Teraz rozbójnicy napadają na mieszkania

„kto by okradł mieszkanie w dzień”, „włamywacze przychodzą do pustych mieszkań” – takie argumenty najczęściej powtarzają lekkomyślni właściciele. Do niedawna ich niesforność wykorzystywali jedynie tzw. „klamkowcy”. Drobnymi złodziejami, którzy działali w określony sposób. Szarpali za klamkę, brali pierwszy przedmiot z brzegu – torebka, płaszcz, kurtka, etc. Skutki takiej kradzieży były przykre, ale nie tragiczne. Dziś, do starej metody doszła nowa. **ATAK NA MIESZKANIA Z LOKATOREM W ŚRODKU.**

Ofiarą takiego działania przestępców była mieszkanka Otwocka. Kilka dni temu kobieta nagle ku swojemu wielkiemu zdziwieniu odkryła, że w jej domu są dwie osoby, które znała jedynie z widzenia. Kobieta i mężczyzna przyjaznych zamiarów bynajmniej nie mieli. Na powitanie mężczyzna uderzył gospodynię w twarz. Potem para rozbójników zaczęła mieszkankę Otwocka bić, szarpać itd. Potem splądrowali mieszkanie. I wynieśli – dwa telewizory, telefon komórkowy, dokumenty: prawo jazdy i dowód osobisty. Zrabowali też karty bankomatowe i wyszli. Pokrzywdzona po chwilowym szoku zgłosiła sprawę na policję. Straty wyceniła na 3100 złotych. Po zebraniu niezbędnych informacji kryminalni natychmiast rozpoczęli poszukiwania. Dzięki współpracy międzywydziałowej, w ciągu doby od zdarzenia funkcjonariusze ustalili i zatrzymali sprawców rozbójni oraz odzyskali skradzione mienie. Podejrzani to 29-letnia kobieta i 25-letni mężczyzna.

Policjanci przewieźli ich do policyjnych cel. W prokuraturze Rejonowej w Otwocku zatrzymani usłyszeli zarzuty rozbójni. Sąd ich aresztował. Za rozbój grozi kara nawet do dwunastu lat więzienia.

To nie był jednak pierwszy podobny przypadek. Kilka miesięcy temu, w październiku ubiegłego roku starszy pan, mieszkaniec Bielana wpuścił do domu człowieka, którego znał jedynie z widzenia. Czasami spotykał go na osiedlu. Mężczyzna gospodarza pobili, okradł, a w dodatku na jego oczach zjadł jajecznicę. Skonsumował ostatnie jaja z lodówki pokrzywdzonego.

Do obrzydliwej napaści doszło z kolei w Płońsku. Mężczyzna wtargnął do mieszkania niepełnosprawnego

mieszkańca miejscowości, okradł go i pobili.

Brutalność i bezwzględność przestępców budzi obrzydzenie. Warto jednak pamiętać, że czasami sami pomagamy bandytom kusząc ich i zapraszając do własnych domów.

Pamiętajmy, by po pierwsze nie chwalić się, że w domu posiadamy jakieś cenne przedmioty, nie zdradzać informacji o naszym statusie majątkowym, trybie dnia. Po drugie, nie zapraszamy do domów obcych, bądź słabo znanych osób. Po trzecie, nie otwieramy nieznanym, bądź podejrzanym osobom. Po czwarte – zamykamy drzwi będąc w mieszkaniu! Nie zostawiamy otwartych jedynie „na chwilę”. To naprawdę może źle się skończyć.

Nie daj się rozbójnikowi!

Po pierwsze – nie chwal się tym, co masz

Po drugie – nie zapraszaj obcych, bądź świeżo poznanych osób do domów

Po trzecie – nie otwieraj, obcym, nie wpuszczaj ich do domu

Po czwarte – zamykaj drzwi wejściowe. Nie zostawiaj otwartych nawet na chwilę

SIEDLCE ► Z RODZINĄ, DZIECKIEM, PSAMI I KOTAMI



LUDZIE I OWCZARKI UCIEKLI PRZED WOJNĄ

Z 84-letnią mamą, 9-letnim synem, siostrą, a także z dwoma psami i sześcioma kotami, przyjechała do Polski 35-letnia ukraińska policjantka. Przez trzy doby, pieszo, autobusem i pociągiem wędrowała z ogarniętego wojną, równanego przez Rosjan z ziemią Charkowa. Schronienie znalazła na Mazowszu, w Siedlcach.

Jak relacjonuje Mazowiecka Policja, 35-latką od sześciu lat służyła w policji w Charkowie. Od trzech lat była przewodnikiem psa policyjnego – 4-letniej suczki owczarka belgijskiego o imieniu Dar. Kobieta opiekowała się też policyjnym

psim emerytem, także owczarkiem belgijskim, Zeusem. Psiak z uwagi na wadę

z kraju. 35-latką posłuchała. Wyruszyła do Siedlec, gdzie mieszka jej koleżanka. W podróż zabrała swoją 84-letnią mamę, siostrę i 9-letniego syna. Także oba psy – funkcjonariuszkę Dar i emeryta Zeusa. Oczywiście nie mogło zabraknąć kotów. Policjantka w domu miała cztery mruczki, nie wyobrażała so-

Kocia emigracja

Gromadka zwierząt niespodziewanie powiększona. Zwierzęta także cierpią w czasie wojny. 35-latką oprócz swoich czterech kotów zabrała dwa zwierzęta koleżanki, które uciekły przestraszone wystrzałami



serca miał być uśpiony, kobieta jednak zdecydowała się go przygarnąć. Gdy zaczęły się bombardowania Charkowa przełożeni wydali rozkaz – zabrać dziecko, psy, bliskie osoby i wyjechać

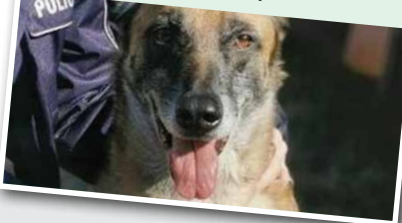
Charków zniszczony

Wyjazd na rozkaz przełożonych. Charków był ofiarą bestialskich bombardowań. Policjantka początkowo została na służbie. Przełożeni kazali jej jednak zabrać rodzinę i wyjechać z kraju



Może trenować

Policja używa tor dla psiej funkcjonariuszki. Po wstępnej aklimatyzacji suczka Dar, policyjny funkcjonariusz będzie mogła ćwiczyć na specjalnym torze przeszkód udostępnionym przez siedlecką policję



PIES I LIS, TO KOLEJNE ZWIERZĘTA ZARAŻONE WŚCIEKLIZNĄ NA MAZOWSZU

Śmiertelna zaraza nie odpuszcza

Pies i lis to 15. i 16. Przypadek wścieklizny na Mazowszu. W tym roku Mazowiecki Wojewódzki Lekarz Weterynarii potwierdził już szesnaście przypadków strasznej choroby. W miejscowości Karczew, w gminie Karczew w powiecie otwockim służby

znalazły padłego psa. Badając próbkę stwierdziły obecność wirusa wścieklizny. Kolejny przypadek służby stwierdziły u lisa w miejscowości Glinianki, w gminie Wiązowna, w powiecie otwockim. Od początku 2022 roku wściekliznę weterynarz stwierdził łącznie u szesnastu zwierząt, dwóch psów

i czternastu lisów. W 2021 roku było aż 110 przypadków. Najwięcej wśród lisów, ale także u kotów, psów, kun, jenotów, saren, nietoperza. W związku z epidemią wścieklizny wojewoda nakazał obowiązkowe szczepienie kotów. Kotów nie wolno wypuszczać na zewnątrz, psy można jedy-

nie wyprowadzać na smyczy. Należy też unikać kontaktu z dzikimi, nieznanymi zwierzętami. Gdy do kontaktu lub pogryzienia doszło, należy niezwłocznie zgłosić się do weterynarza. Wścieklizna to najgroźniejsza choroba od zwierzęca. Prawie zawsze kończy się śmiercią.

POSZUKIWANIA ZABÓJCY DZIECI

Chłopcy zamordowani, mieli rany cięte

Horror w domu na osiedlu Wyszogrodzka w Płocku. 42-letni mężczyzna został w mieszkaniu z trzema chłopcami w wieku od 8 do 17 lat. Najmłodszy był jego synem. W środę ciała trójki chłopców znaleźli funkcjonariusze policji. Ofiary miały rany cięte. Ewidentnie doszło do zabójstwa. Mężczyzna zniknął. Jest głównym podejrzanym. Trwają poszukiwania, na stronie www.policja.pl publikowany jest jego wizerunek.

(źródło: policja)

TRAGICZNE ZDERZENIE NA DK 50

Śmierć nadjechała z naprzeciwka

Kierowca osobówki nie żyje, kierowca tira w szpitalu. To skutki wypadku, do którego doszło w środę, 9 marca, około godz. 18.00, na Drodze Krajowej nr 50, między Łochowem a Mińskiem Mazowieckim. Osobowy seat nagle zjechał na przeciwległy pas ruchu. Z przeciwka nadjechał tir. Auta zderzyły się czołowo. Kierujący seatem zmarł. Kierowca tira odniósł poważne obrażenia, trafił do szpitala. Trwa ustalenie przyczyn wypadku.

ODPOWIE ZA POTWORNE ZBRODNI

Zabójca staruszek złapany

89-letnia mieszkanka Grójca została bestialsko zamordowana 20 sierpnia 2021 r. Sprawca zabrał jej kilkaset złotych. W nocy z 30 września 2021 r. zamordowana została 87-latką, także mieszkanką Grójca. Jak ustalili policjanci, zabójca nad staruszką okrutnie się znęcał. Potem zabił, zabrał portfel, dokumenty i telefon komórkowy. Oba zabójstwa były podobne, policjanci uznali, że dokonała ich najpewniej jedna osoba. W ubiegły piątek zatrzymali podejrzanego o dokonanie obu zbrodni 47-letniego mieszkańca Grójca. Mężczyzna usłyszał zarzuty rozboju i zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Sąd aresztował go na trzy miesiące. 47-latkowi grozi dożywocie – informuje policja.

HISTORIA ► WEJŚCIE DO PAKTU DZIĘKI ZGODZIE PONAD PODZIAŁAMI

23 LATA W SOJUSZU NATO

Przynależność do NATO szczególnie
teraz ma dla nas ogromne znaczenie

Podczas uroczystego posiedzenia Zgromadzenie Narodowe (połączone izby Sejmu i Senatu) uczciło rocznicę przystąpienia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Mijają właśnie 23 lata od tego wydarzenia. Nasz kraj do najpotężniejszego zachodniego sojuszu militarnego przystąpił 12 marca 1999 roku. Było to zwieńczenie starań kolejnych rządów po 1989 roku. Efektem zgody ponad podziałami – wszystkie siły polityczne uznały, że należy do NATO przystąpić. Że to kwestia polskiej racji stanu.

Po II wojnie światowej Polska, jako Polska Rzeczpospolita Ludowa znalazła się w orbicie zależności Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Była rządzona najpierw totalitarnie (okres stalinowski do 1956 roku) potem dyktatorsko (lata 1956-1981) i ostatnie lata, od grudnia 1981 i wprowadzenia stanu wojen-

nego także było „dokręcenie śruby”. 4 czerwca 1989 roku odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory do Sejmu (1/3 została wybrana, 2/3 obsadziła dotychczasowa władza – PZPR, ZSL, SD) i w pełni wolne do Senatu. Tzw. Sejm Kontraktowy wybrał prezydentem PRL dotychczasowego dyktatora – generała Wojciecha Jaruzelckiego, a premierem przedstawiciela demokratycznej opozycji – Tadeusza Mazowieckiego. W pierwszym solidarnościowym rządzie znaleźli się jeszcze przedstawiciele komunistycznej władzy – m. in. generał Czesław Kiszczak na czele MSW, gen. Florian Siwicki na czele MON. Państwo wróciło do nazwy Rzeczpospolita Polska, orzeł w godle odzyskał koronę. Trwały reformy rynkowe, jednak o wejściu do NATO nie było mowy. Układ Warszawski, skupiający państwa zależne od Moskwy wciąż istniał. Istniał także ZSRR. W roku

1990 w pierwszych demokratycznych wyborach prezydenckich zwyciężył Lech Wałęsa. Nowy premier Jan Krzysztof Bielecki w 1991 roku wspominał po raz pierwszy o możliwości wejścia do Paktu Północnoatlantyckiego. Jednak była to jedynie wstępna deklaracja. W październiku 1991 roku Polacy poszli znów do wyborów. Tym razem po raz pierwszy wybrali w pełni demokratyczny Sejm i Senat. Pierwszym rządem z demokratycznym mandatem był gabinet mecenasa Jana Olszewskiego. I to on zaczął realne starania o przystąpienie Polski do NATO. Początkowo niemal dyżurnie sprzeciwiali się temu komuniści, ostrożnie podchodzili do pomysłu środowiska liberalne. Jednak po nastaniu rządu Hanny

Suchockiej również jej gabinet kontynuował starania o wejście do Paktu Północnoatlantyckiego. Co ważne – 17 września 1993 roku Polskę opuścili żołnierze radzieccy. Dwa dni później wybory do Sejmu i Senatu wygrali postkomuniści. Koalicję utworzyły Sojusz Lewicy Demokratycznej oraz Polskie Stronictwo Ludowe. Jednak wbrew obawom wielu środowisk nowy rząd nie zawrócił z prozachodniej drogi. Kurs na członkostwo w NATO utrzymał też nowy prezydent, Aleksander Kwaśniewski i kolejny rząd – Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności. W roku 1997 na Pl. Zamkowym w Warszawie prezydent USA Bill Clinton wygłosił słynne przemówienie zakończone słowami „Nic o Was, bez Was”. 12 marca 1999 roku członkostwo w NATO stało się faktem.

KOMENTARZ

Racja stanu – czas przypomnieć znaczenie tych słów

Antoni Zankowicz

12 marca 1999 roku Polska formalnie przystąpiła do Paktu Północnoatlantyckiego. W tym czasie prezydentem RP był Aleksander Kwaśniewski (wywodzący się z partii postkomunistycznej), premierem Jerzy Buzek (z Akcji Wyborczej Solidarność, największej wówczas siły dawnej opozycji demokratycznej), ministrem spraw zagranicznych Bronisław Geremek z liberalnej Unii Wolności. Warto jednak pamiętać o wcześniejszych ekipach, przede wszystkim staraniach premiera Jana Olszewskiego, który jako lider nurtu niepodległościowego był pierwszym, który realne starania o wejście do Sojuszu zaczął. Krzysztofa Skubiszewskiego, wielokrotnego ministra spraw zagranicznych. Wreszcie o staraniach ludzi po stronie zachodniej – Jana Nowaka Jeziorańskiego, kuriera z Londynu i dyrektora Radia Wolna Europa. Czy Zbigniewa Brzezińskiego, byłego doradcy prezydenta USA. Jednak osób zasłużonych było więcej. Wejście do Paktu Północnoatlantyckiego było wielkim sukcesem III RP. Realizacją marzenia wielu pokoleń walczących o wolną i niepodległą Polskę. Było możliwe dzięki sprzyjającej koniunkturze międzynarodowej. Oraz przede wszystkim, dzięki powszechnej zgodzie politycznej. Owszem – partie wtedy były podzielone nie mniej niż dziś. Ale w kwestii racji stanu, jak wejście do NATO umiały się porozumieć. Dziś, w kontekście potwornej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, taka zgoda w najważniejszych kwestiach znów jest konieczna. Spór oczywiście nie może zniknąć. Rzecz w tym, by porozumieć się choć w kwestii bezpieczeństwa. Bo właśnie teraz widać, jak ważne jest członkostwo w Sojuszu.

Otoczenie jest wściekłe na Puutina. Czy jest gotowe go usunąć?



W ROSJI SEKRETARZE I CAROWIE LUBILI UMIERAĆ W MARCU

BANDZIOR PUTIN PODZIELI ICH LOS?

Co łączy Pawła I, Mikołaja I, Aleksandra II, Józefa Stalina, Iwana Groźnego, Konstantina Czernienkę? Wszyscy rządili Rosją jako carowie bądź sekretarze. Śmierć (naturalna lub w zamachach) spotkała ich w marcu. Z Putinem będzie podobnie?

Celem agresji Rosji na Ukrainę było błyskawiczne zwycięstwo wojskowe i osadzenie marionetkowego rządu. Wiadomo już, że Putin celu nie osiągnie, niezależnie od tego, jak skończą się same działania zbrojne. Wg ekspertów powodem klęski jest zlekceważenie Ukraińców. Putin uznał, że naród ukraiński nie istnieje, a większość ludzi poprze nowe, narzucone przez Kreml władze. Tymcza-

sem armia rosyjska napotkała twarde opór. Nawet jeśli wojnę wygra, przez lata będzie zmagać się z partyzantką. Na własne życzenie Kreml zafundował sobie Wietnam i Afganistan razem wzięte i do setnej potęgi. Stąd pytania o przyszłość Putina. Zdaniem części ekspertów nie można wykluczyć, że zbrodniarz zostanie usunięty przez rozwścieczone własne otoczenie. Niektórzy przypominają, że do zgonów rosyjskich satrapów często dochodziło w marcu. Mikołaj I zmarł 2 marca, Józef Stalin 5 marca, Konstantin Czernienko 10 marca. Po nim nastąpił Gorbaczow, zaczęła się pieriestrojka. Aleksander II zginął w zamachu 13 marca. Paweł I Romanow 23 marca. Iwan Groźny zmarł 28 marca.

JUŻ DWA TYGODNIE BESTIALSKIEJ
AGRESJI

Rosja sobie nie radzi, wyżywa się na cywilach

Kolejny tydzień walk na Ukrainie. Rosyjskie wojska utknęły, wciąż napotykają na ofiarną skuteczną obronę Ukraińców. Niestety potwierdziły się przypuszczenia o zwiększeniu agresji wobec ludności cywilnej. Armia Rosji nie radzi sobie w walce wojskowej, więc bestialsko wyżywa się na bezbronnym. Doszło do kolejnych bombardowań obiektów cywilnych, także ostrzału szpitali. Używana jest zakazana broń – bomby kasetowe. Wywiad amerykański donosi z kolei, że Rosja może użyć broni biologicznej i chemicznej. W przypadku tej pierwszej mają być wykorzystane wąglik i dzuma. Przy czym oskarżyć o to Rosjanie planują Ukraińców. Ma to być pretekstem do oficjalnego wejścia do walk oddziałów z Białorusi. Reżim Aleksandra Łukaszenki twardo wspiera agresję Rosji, oficjalnie jednak

nie bierze udziału w walkach. Po użyciu chemicznej i biologicznej broni rzekomo przez Ukraińców ma się to zmienić. Polska nie przekaże ostatecznie Migów 29 na Ukrainę. Proponowali to Amerykanie. Polski MSZ zaproponował, że chętnie przekaże samoloty – do bazy w Rammstein w Niemczech. I NATO potem zrobi co zechce. W odpowiedzi kraje zachodnie nie zdecydowały się jednak na taki krok. Za to powstają ochotnicze oddziały międzynarodowe chcące walczyć na Ukrainie. Między innymi legion... białoruski. Obserwatorzy wskazują na coraz niższe morale wojsk rosyjskich i wielką determinację strony ukraińskiej. Zdaniem władz Ukrainy ich armia powoli przejmie inicjatywę. Jednak eksperci studzą optymizm. Wprawdzie operacja Rosji w pierwszej części jest porażką, wojna potrwać może jeszcze bardzo długo.

UROCZYSTE POSIEDZENIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO

DUDA, BIDEN I ŻELEŃSKI W POLSKIM PARLAMENCIE

W piątek 11 marca w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego (połączonych izb Sejmu i Senatu), poświęcone 23. rocznicy przystąpienia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO).

W posiedzeniu oprócz posłów i senatorów uczestniczyli prezydent Andrzej Duda, przedstawiciele rządu, Sekretarz Generalny NATO Jens Stoltenberg. Zdalnie przez telebim łączyli się prezydent

Stanów Zjednoczonych Joe Biden oraz prezydent Ukrainy Wołodimir Żeleński. Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu podkreślił potrzebę jedności Polaków. Jednocześnie wskazał na gwarancję naszego bezpieczeństwa, którą dają przy-

należność do NATO i Unii Europejskiej. Przemówienie było chwalone także przez polityków opozycji, w tym byłego premiera Donalda Tuska. Biden i Stoltenberg zapewnili o jedności świata zachodniego. Najbardziej poruszające było wystąpie-



W piątek, 11 marca odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego – połączonych izb Sejmu i Senatu

nie Wołodimira Żeleńskiego. Prezydent Ukrainy mówił o trudnych z początku relacjach z Polską, które teraz

można określić jako wręcz wzorcowe. Dziękował za wsparcie, które jego rodacy otrzymują z rąk Polaków.

PRZEWLEKŁA CHOROBA NEREK ▶ DRASTYCZNIE SKRACA ŻYCIE

ATAKUJE Z UKRYCIA, POWOLI ZABIJA

Przewlekła
Choroba
Nerek nie daje
objawów. Ale łatwo
ją wykryć badaniem
moczu i morfologią.
Dlatego tak ważne
są regularne
badania



Wykrywa ją proste badanie. Ale nie daje objawów, więc pacjenci nie wiedzą, że są chorzy. A Przewlekła Choroba Nerek to bardzo ciężka choroba. Skraca życie pacjentów o wiele lat.

Przewlekła choroba nerek (PChN) jest jedną z najczęstszych chorób cywilizacyjnych. Całymi latami może przebiegać w ukryciu i bez żadnych objawów. Sieje przy tym spustoszenie w organizmie. – Każdy pacjent z PChN ma skrócony oczekiwany czas życia średnio o 30 proc. Wiele osób na nią chorujących zbyt późno się orientuje, że dopada ich to poważne schorzenie – mówi prof. Ryszard Gellert. Ważna jest świadomość społeczna. Umiejętność szybkiego rozpoznawania objawów tej choroby i szybkie działanie – przypominają eksperci z okazji Światowego Dnia Nerek, który przypada 10 marca. Współczesna medycyna pozwala już unikać dializ i wdrożyć działania nefroprotektyjne, które opóźniają postęp choroby w początkowym stadium i są szansą na wydłużenie życia pacjentów.

– Większość pacjentów nie wie o tym, że ma przewlekłą chorobę nerek.

Umiera dużo wcześniej, niż wskazywałby na to ich wiek metrykalny. Wiek biologiczny tych chorych jest bowiem bardziej zaawansowany – ci ludzie się szybciej starzeją, szybciej im ubywa sił witalnych, krócej żyją. To ogromny problem – mówi prof. dr hab. n. med. Ryszard Gellert, konsultant krajowy w dziedzinie nefrologii, dyrektor Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. Przewlekła choroba nerek powoduje, że tracą one zdolność do oczyszczania organizmu z ubocznych produktów przemiany materii. Innymi słowy, nerki przestają prawidłowo wydalać wodę i kontrolować homeostazę (samoregulacja procesów biologicznych). Na początku organizm usiłuje radzić sobie z tym problemem, ale postępujący stan chorobowy powoduje, że szkodliwe produkty przemiany materii rozprzestrzeniają się po całym organizmie. A ten wraz z upływem czasu zaczyna pracować coraz gorzej. Wskutek zatrzymywa-

nia wody w organizmie dość szybko zwiększa się masa ciała. W części przypadków pojawiają się np. zaburzenia oddychania wywołane przez obrzęk płuc. Mięśnie nóg i rąk często wyraźnie drżą, a przewód pokarmowy jest dręczony przez mdłości i wymioty.

Zdrowy czterdziestolatek powinien żyć drugie tyle, czyli doczekać osiemdziesiątki. Chory na PChN nieleczony nie dożyje emerytury. A jeśli choroba jest w zaawansowanym stadium, może umrzeć za osiem lat

Obok otyłości, cukrzycy, chorób sercowo-naczyniowych i nadciśnienia tętniczego wśród chorób cywilizacyjnych XXI wieku coraz częściej wymienia się właśnie przewlekłą chorobę nerek. PChN jest jednak o tyle

szczególna, że jest mocno powiązana z pozostałymi jednostkami chorobowymi.

PChN wielokrotnie zwiększa ryzyko zgonu z powodów sercowo-naczyniowych (zawał, udar, niewydolność serca) oraz prawdopodobieństwo choroby nowotworowej. Powoduje też radykalne skrócenie spodziewanej długości życia chorych. – Każdy pacjent z przewlekłą chorobą nerek ma skrócony oczekiwany czas życia średnio o 30 proc. – podkreśla prof. Ryszard Gellert. – Zdrowy 40-latek powinien żyć kolejnych 40 lat. Chory niestety straci z tego 1/3, czyli ok. 13 lat. Jeżeli ten sam 40-latek jest w trzeciej fazie choroby, w której filtracja nerek spada poniżej 45 ml/min, to on już nie dożyje emerytury, a jeżeli jest w czwartej fazie choroby, czyli poniżej 30 ml/min, to zostaje mu już tylko 20 proc., czyli on umrze za około osiem lat.

Paradoksalnie przewlekła choroba nerek jest bardzo łatwa do wykrycia – wystarczy

badanie ogólne moczu oraz prosta morfologia i oznaczenie stężenia kreatyniny we krwi. Problemem jest brak objawów choroby. Dlatego kluczowa jest regularność badań. Pacjenci, u których choroba zostaje zdiagnozowana, na ogół są już w tak zaawansowanym stadium, że muszą rozpocząć dializoterapię, która jest jednym z najbardziej kosztownych sposobów leczenia. Do etapu dializoterapii dożywa jednak niewielki odsetek chorych, ponieważ większość umiera we wcześniejszych stadiach.

Oprócz dializ w leczeniu przewlekłej choroby nerek – zwłaszcza jeśli uda się ją wcześniej wykryć – stosuje się leczenie behawioralne. Polega ono na zmianie nawyków pacjenta – oraz dietyczne, bazujące na kontrolowanym ograniczaniu ilości białka w diecie. Lekarze wskazują, że w ostatnich latach w nefrologii dokonał się też znaczący postęp, który zaowocował pojawieniem się nowych terapii.

(Newseria)

KLAUDIUSZ WESOŁEK NA WEWNĘTRZNYCH KRESACH

Zapomniany Polesia Czar

Klaudiusz Wesolek

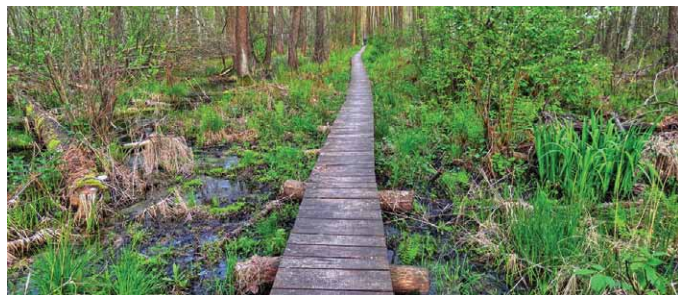
Kontynuuję swój przegląd kresowych regionów. Oczywiście nie są to opracowania geograficzne, historyczne ani etnograficzne, ale krótkie teksty, pokazujące atmosferę i specyfikę każdej z ziem. Dziś się przechodzę do najbardziej tajemniczej krainy kresowej, którą jest Polesie.

W swojej książce „Polesie” z 1934, Ferdynand Ossendowski pisał: „Himalaje i ponura „równina tysiąca dymów”; odgrodzony od świata, tajemniczy Tybet; dżungla nad Amazonką i Nigrem; mroźna pustynia pobraża północnego oceanu Lodowatego i Antarktyda; Nowa Gwinea i rozrzucone na południowym Pacyfiku pojedyncze lub zgrupowane wyspy, – wszędzie dotarł już zwalczający wszystko biały człowiek, zbadał i opisał szczegółowo. I rzecz dziwna – we własnej siedzibie jego pozostał kraj mało znany, pod wielu względami zagadkowy, trudno dostępny i w znacznej swej części – prawie niezaludniony! Jest to – Polesie”.

Ossendowski jakby „odkrył” Polesie dla Polaków i świata. Oczywiście Polesie było znaną krainą historyczną. W I Rzeczypospolitej było tam województwo brzesko-litewskie a w II RP województwo poleskie. Istniały tu miasta, były całkiem cywilizowane wioski, majątki ziemskie, ale to był niewielki obszar Polesia. Większość tych obszarów, zamknięta za bramą rozległych bagien i puszczy, pozostawała dzika i niemal dziewicza. Poleszycy, mieszkańcy tych ziem, wiedli dawny żywot poza wielką historią i cywilizacją.

Polesie to kraina ciągnąca się wzdłuż całej białorusko-ukraińskiej granicy, na wschodzie obejmującą kawałek ziem obecnej Rosji a na zachodzie część obecnej Polski - trzy niewielkie skrawki w województwie lubelskim i podlaskim. Najbardziej znane jest Polesie Lubelskie, czyli okolice Włodawy.

Znajduje się tam Poleski Park Narodowy, z wieloma gatunkami, charakterystycz-



Polesie to bagna, lasy, moczary

nymi dla terenów bagiennych. zachował się po polskiej stronie W województwie podlaskim, nie mały skrawek Polesia Brze-

skiego, część dawnej gminy Wysokie Litewskie, w przedwojennym województwie poleskim. Obecnie ta część dawnego Polesia, na którym dziś mieszkam, podzielona jest między gminy Mielnik, Nurzec-Stacja i gminę Czeremcha. Za część historycznego Polesia Brzeskiego uznaje się także Terespol z okolicami. Tutejsze tereny różnią się jednak od typowego Polesia

brakiem wielkich bagien i rozlewisk. Jest tu wręcz bardzo sucho. Ponoć kiedyś było inaczej. Starsi ludzie opowiadają, że na wiosnę była tu cała masa oczek wodnych, dokąd dzieciaki biegały się kąpać, krzyżąc „more, more!”. Potem osuszono te tereny przez meliorację „bez tołku”, stawiając się tylko na odwodnienie, bez tworzenia zbiorników retencyjnych. Obecnie ten błąd jest naprawiany ale bardzo powoli. Na białoruskiej i ukraińskiej części, dawne Polesie można zobaczyć również tylko w parkach narodowych i rezerwach.

REKLAMA

REWA, ULICA MORSKA 17 ► POKOJE 2, 3, 4 OSOBOWE

WILLA LA-NEL



Prowadzona przez rodziców byłego reprezentanta Polski, bramkarza Tomasa Kuszczaka Willa La-Nel, położona jest w Rewie 12km od Gdyni. Oferuje pokoje dwu i trzy-osobowe wykończone w wysokim standardzie. Każdy pokój ma własną łazienkę i wyposażony jest w telewizor LCD i internet Wi-Fi. Willa La-Nel położona jest tylko 50 m od wspaniałej plaży i wybrzeża z wyśmienitymi warunkami do uprawiania sportów wodnych np. kite surfing, wind surfing. Serdecznie zapraszamy wszystkich gości chcących odwiedzić Rewę.

REWA:

Położona w województwie pomorskim, w powiecie puckim, w gminie Kosakowo, na Kaszubach.

Piękna wieś rybacka znajdująca się nad samą zatoką Pucką.

Jedno z niewielu miejsc w Europie posiadające wyśmienite warunki do uprawiania kait surfing i wszystkich sportów wodnych.

Oddalone zaledwie 12 km od Gdyni i 25 km od międzynarodowego lotniska.

Jest to idealne miejsce do rodzinnego wypoczynku, z dala od codziennego zgiełku.

Jedną z wielu atrakcji są organizowane tu zawody żeglarskie. W dniach 24-26 lipca 2020 r. odbyły się tu Mistrzostwa Polski i Puchar Polski w kite surfing par (mix). A prowadzona przez Pawła Kowalskiego Reprezentacja Polski w tym czasie przebywała w Willi La-Nel na kilkudniowym zgrupowaniu.

Serdecznie zapraszamy!



HAT TRICK DZIĘGIELEWSKIEGO

Legia II Warszawa – Pilica Białobrzegi 5:2

W meczu III Ligi I grupy mazowieckiej Legia II Warszawa pokonała Pilicę Białobrzegi 5:2. W 15 minucie, po przewinięciu znanego z rozgrywek w pierwszym zespole Kacpra Skibickiego sędziego podrywał rzut karny dla Pilicy. Jedenastkę pewnie na bramkę zamienił Igor Korczakowski. Było 1:0 dla gości. W 37 minucie wyrównał Dawid Dzięgielewski. W 41 minucie ten sam zawodnik dał legionistom prowadzenie 2:1. W drugiej połowie rządzą już gospodarze. W 67 minucie na 3:1 podwyższył Ramil Mustafajew, a w 76 minucie na 4:1 Jakub Kwiatkowski. W 86 minucie rozmiary porażki zmniejszył Marcin Bykowski, ale w 88 minucie na 5:2 ustalił strzelając trzecią bramkę w meczu Dzięgielewski.

III LIGA – TAK POSZŁO WARSZAWSKIM KLUBOM

Legia triumfuje, Ursus remisuje, Polonia pauzuje

Ruszyła III Liga. W I grupie mazowieckiej występują trzy warszawskie zespoły. W tej kolejce najlepiej poszło rezerwom Legii, które pokonały Pilicę Białobrzegi 5:2. Hat trickiem popisał się Dawid Dzięgielewski. Więcej o przebiegu spotkania piszemy powyżej. Ursus Warszawa grał na wyjeździe z GKS Wiekielec. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. Legioniści zgromadzili 33 punkty i w chwili oddawania numeru do druku zajmowali piąte miejsce w tabeli, a Ursus z 28 punktami zajmował miejsce ósme. Z kolei druga w tabeli, Polonia Warszawa (38 punktów) w ostatniej kolejce pauzowała. 5 marca w zaległym spotkaniu 20 kolejki Czarnie Koszule pokonały Unię Skierniewice 2:0.

WRESZCIE JEST. ZWYCIĘSKA SERIA LEGII WARSZAWA

Łączna zdobyta, przesądził Rosołek

Marsz w górę tabeli jednak się rozpoczął. Niemrawy i brzydki, ale zawsze. Mistrzowie Polski zaczęli seryjnie, choć w marnym stylu wygrywać i zdobywać po trzy punkty. W piątek, 11 marca pokonali w Łęcznej Górnika 1:0. I opuścili strefę spadkową.

Zdecydowaną przewagę w posiadaniu piłki mieli legioniści. Ale do przerwy nie stworzyli zbyt wielu sytuacji. Dopiero w 67 minucie przeprowadzili bardzo dobrą akcję. Josue podał do Johanssona, ten do Macieja Rosołka. Napastnik Legii dał gościom prowadzenie 1:0. Wynik utrzymał się do końca. Legioniści wygrali już w lidze z Wisłą Kraków, potem na wyjeździe w pucharze Polski w Górnikiem Łączna, ze Śląskiem Wro-

claw u siebie, wreszcie na wyjeździe z Górnikiem 1:0. Kolejne spotkanie to zaległy mecz z Bruk-Betem. A potem seria pojedynków z drużynami z czołówki: Rakowem Częstochowa, Lechią Gdańsk, Lechem Poznań.

Górnik Łączna – Legia Warszawa 0:1 (0:0)
0:1 Maciej Rosołek 67'

Górnik Łączna: Maciej Gostomski – Gerson Guimaraes, Jonathan de Amo, Leandro – Michał Goliński (72' Łukasz Szramowski), Jason Lokilo (83' Marcel Wędrychowski), Damian Gąska (72' Przemysław Banaszak), Alex Serrano (83' Bartosz Rymaniak), Szymon Drewniak, Serhij Krykun (83' Michał Mak) – Bartosz Śpiączka

Legia Warszawa: Cezary Miszta – Matthias Johansson, Lindsay Rose, Mateusz Wieteska, Filip Mladenovic – Paweł Wszolek (90+4' Lirim Kastrati), Bartosz Słisz, Josue, Jurgen Celhaka (46' Maciej Rosołek), Rafael Lopes (72' Patryk Sokołowski) – Tomasz Pekhart



POWOŁANIA MICHNIEWICZA

ONI MAJĄ ZAWALCZYĆ O MUNDIAL

Selekcjoner Czesław Michniewicz powołał piłkarzy z zagranicznych klubów na spotkanie towarzyskie ze Szkocją i baraż ze Szwecją. (Mecz z Rosją z powodu ataku na Ukrainę został zweryfikowany jako walkower dla Polski). Powołania otrzymali:

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski (ACF Fiorentina, Włochy), Kamil Grabara (FC Kopenhaga, Dania), Łukasz Skorupski (Bologna FC 1909, Włochy), Wojciech Szczęsny (Juventus FC, Włochy).

Obrońcy: Jan Bednarek (Southampton FC, Anglia),

Bartosz Bereszynski (UC Sampdoria, Włochy), Matty Cash (Aston Villa FC, Anglia), Kamil Glik (Benevento Calcio, Włochy), Michał Helik (Barnsley FC, Anglia), Marcin Kamiński (FC Schalke 04, Niemcy), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów, Ukraina), Tymoteusz Puchacz (Trabzonspor Kulübü, Turcja), Arkadiusz Reca (Spezia Calcio, Włochy), Maciej Rybus (Łokomotiw Moskwa, Rosja).

Pomocnicy: Krystian Bielik (Derby County FC, Anglia), Przemysław Frankowski (RC Lens, Francja), Jacek Góralski (Kajrat Almaty, Kazachstan),

Grzegorz Krychowiak (FK Krasnodar), Konrad Michalak (Konyaspor Kulübü, Turcja), Jakub Moder (Brighton FC, Anglia), Przemysław Płacheta (Norwich City FC, Anglia), Sebastian Szymański (Dinamo Moskwa, Rosja), Piotr Zieliński (SSC Napoli, Włochy), Szymon Żurkowski (Empoli FC, Włochy).

Napastnicy: Adam Bukasa (New England Revolution, USA), Robert Lewandowski (FC Bayern München, Niemcy), Arkadiusz Milik (Olympique de Marseille, Francja), Krzysztof Piątek (ACF Fiorentina, Włochy), Karol Świdorski (Charlotte FC, USA).

WRESZCIE DECYZJA CO DO BARAŻU

WALKOWER DLA POLSKI W MECZU Z ROSJĄ

Jest decyzja FIFA w sprawie barażu o awans do mistrzostw świata w piłce nożnej w Katarze. Mecz Rosja-Polska został zweryfikowany jako walkower. Białe-Czerwoni zagrają od razu w finale barażu. W terminie spotkania z Rosją zmierzają się towarzysko ze Szkocją, której mecz z Ukrainą został przełożony.

FIFA z dużym ociąganiem się wykluczyła reprezentację Rosji i rosyjskie kluby ze wszystkich rozgrywek. A we wtorek, 8 marca wieczorem podjęła decyzję o tym, że mecz Rosja-Polska zostanie zweryfikowany jako walkower 3:0 dla Białe-Czerwo-

nich. Podopieczni Czesława Michniewicza zagrają więc bezpośrednio w finale barażu, w którym zmierzają się ze zwycięzcą meczu Szwecja-Czechy. FIFA przełożyła też mecz „Ścieżki A”, Szkocja-Ukraina na Czerwiec. W rozgrywkach barażowych spotkają się: Ścieżka A: Walia z Austrią, Szkocja z Ukrainą (przełożony na czerwiec). Ścieżka B: Rosja z Polską (walkower dla Polski), Szwecja z Czechami. Ścieżka C: Portugalia z Turcją, Włochy z Macedonią Północną. Awansują po jednym zespole z każdej ścieżki. W terminie meczu z Rosją Polacy zmierzają się towarzysko ze Szkotami.